



Przez bramy śmierci — sen a śmierć

Martinus

Dogmatyczny pogląd kościoła chrześcijańskiego na życie po śmierci

Wszyscy wiemy, że kiedyś przyjdzie nam umrzeć. Nie rozmyślamy o tym na co dzień, ale od czasu do czasu pojawia się myśl o śmierci, na przykład gdy jesteśmy świadkami zgonu innych osób, zwłaszcza tych, które kochaliśmy i których nam będzie brakować. Wtedy na ogół ogarnia nas strach i pogrążamy się w żałobie. Myśl o śmierci jest mroczna, smutna i nieprzyjemna, ponieważ zjawisko to kojarzy się z unicestwieniem i być może z godziną rozrachunku z uczynków, których już od dawna żałujemy. Światopogląd materialistyczny zakłada, że nie istnieje życie po śmierci. Ma nas wtedy czekać nicłość, gdyż nasza świadomość i jestestwo są tylko efektem reakcji chemicznych zachodzących w materii. Pomimo to człowiek nie chce przestać istnieć, chociaż nie każdy ludzki los jest równie szczęśliwy. Myśl o zgonie i całkowitym unicestwieniu przynosi smutek, a nawet budzi przerażenie.

Religia chrześcijańska naucza, że po śmierci będziemy spoczywać w grobie aż do dnia Sądu Ostatecznego, gdy przyjdzie Chrystus, by sędzić żywych i umarłych. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. „Owce” to wierni chrześcijanie, którzy ślepo wierzą, że Bóg przebaczy im grzechy, ponieważ Chrystus ofiarował za nich swoje życie na krzyżu. Oni mają trafić do raju gdzie czeka na nich wieczny, błogi byt. „Kozły” to niewierzący w Boga grzesznicy, którzy zostaną skazani na wieczne cierpienia w piekle. Większości ludzi w naszych czasach trudno jest zaakceptować taki dogmatyczny pogląd. Już łatwiej im uwierzyć, że w chwili śmierci nie tylko ustaje życie organizmu, ale też zamierają myśli i świadomość. Mówią więc o „śnie wiecznym” albo o „udaniu się na wieczny spoczynek”.

Podczas snu całkowicie pogrążamy się w świecie myśli i wyobrażeń

Wielu ludzi ma powyżej uszu chaotycznego, pełnego pośpiechu życia. Wizja czekającego ich spokoju i spoczynku wydaje im się całkiem pozytywna. Jednakże „wieczny spoczynek” nie może być żadnym odpoczynkiem, a tylko końcem życia i jego zniszczeniem. Odpoczynek jest stanem, w którym przez pewien czas można radować się przeciwieństwem aktywności i wysiłku, aby po odzyskaniu sił znowu odczuć potrzebę działania, tworzenia i poszukiwania nowych przeżyć. Człowiek, który się wyspał, budzi się z dobrym samopoczuciem i jest pełen energii do pracy w nowym dniu. Po nocy głębokiego snu, pozbawionego zakłócających go majaków, człowiek taki może powiedzieć: „Byłem bardzo daleko”. W słowach tych zawarta jest większa prawda, niż najpewniej sądzi ten, kto je wypowiada.

Podczas snu następuje oddalenie się od ciała i całkowite pogrążenie w świecie myśli i wyobrażeń. Jest to niematerialny, duchowy świat zbudowany z promieni i fal, przez co jego natura jest elektryczna(1). Ale chociaż ludzie dużo wiedzą o elektryczności, promieniach, falach i siłach magnetycznych, to jednak mają bardzo skromną wiedzę o energii, promieniach i falach, które stanowią ich świadomość. Na ogół wieczorem człowiek czuje się zmęczony i senny, a wynika to z faktu, że jego układ nerwowy w ciągu dnia został poddany zbyt dużemu zniszczeniu i potrzebuje regeneracji. Ta jest jednak niemożliwa, jeśli przez mózg w dalszym ciągu „płyń prąd”. Trzeba go zatem na pewien czas „odłączyć”, co następuje w trakcie odpoczynku. Człowiek przestaje wtedy odbierać zmysłami wrażenia ze świata zewnętrznego i próbuje uspokoić myśli. Niestety spokój nie zawsze przychodzi z łatwością. Wieczorem dobrze jest przeanalizować wydarzenia minionego dnia, zrobić rodzaj rozrachunku oraz zastanowić się, jak ewentualnie poprawić to, co nie było dobre. Dopiero po zakończeniu rozmyślań należy spać w sen.

Regeneracja organizmu jest konieczna, by przygotować go na trudy, jakie następnego dnia postawi przed nami świat zewnętrzny. Dokonuje się ona wówczas, gdy przez układ nerwowy nie płynie energia dziennej świadomości. Gdzie wobec tego przebywa świadomość podczas snu, kiedy w organizmie pozostaje tylko na tyle życia, aby utrzymać w aktywności część automatycznych procesów fizjologicznych?

Na ogół nie pamiętamy naszych przeżyć sennych

Podczas snu nasza jaźń potrafi odbierać doznania, ale odcięcie dopływu wrażeń docierającego do narządów zmysłów ze świata zewnętrznego, materialnego, powoduje naturalnie, że tego świata nie doświadczamy. Nasze fizyczne ciało znajduje się w świecie materialnym, tak samo jak fizyczne ciała innych istot. Fizyczne organizmy żywych istot mogą w takich okolicznościach wchodzić w interakcje. W podobny sposób świat naszej świadomości otoczony jest większym światem, zbudowanym z materii promienistej. W świecie tym możemy mieć kontakt z obszarem świadomości innych żywych istot, jeżeli tylko nasze myśli korespondują z myślami i wyobrażeniami tych istot. Czy jednak przeżywanie nie jest uzależnione od posiadania ciała? Zdecydowanie tak, ale ciało to nie musi być wcale utworzone z materii fizycznej. Istnieją ciała zbudowane z samej energii, czy też substancji duchowej, i dlatego nazywamy je ciałami duchowymi. Mają one czysto elektryczny charakter.

Każdy z nas ma zarówno ciało fizyczne, jak i duchowe. W procesie, który nazywamy snem, świadomość, a tym samym zdolność odbierania wrażeń, przemieszcza się z ciała fizycznego do ciał duchowych. Dlatego prawdą jest powiedzenie, że podczas głębokiego snu przebywa się „bardzo daleko”. Zdolność odbierania wrażeń w trakcie snu nie jest ograniczona czasoprzestrzenią jak w przypadku percepcji poprzez zmysły fizyczne. Dlaczego jednak zwykle nie pamiętamy doznań sennych? Ponieważ w obecnym stadium cyklu ewolucji nasza zdolność zapamiętywania jest bardzo zawężona, gdyż umysł wykazuje w tej dziedzinie minimalną aktywność. W świadomości człowieka ziemskiego(2) dominują obecnie całkiem inne energie i umiejętności. Przeważnie nie pamięta on tego, co przeżył we wcześniejszych wcieleniach, a zdarza się, że nie pamięta nawet wszystkiego, co spotkało go w teraźniejszym życiu. Czy pamiętamy, co robiliśmy dwa tygodnie temu o godzinie czternastej trzydzięci? Każdy, kto odpowie twierdząco na to pytanie, będzie należeć do

wyjątków.

Jeżeli chodzi o zdolność pamiętania, to znajdujemy się obecnie w „stadium zimowym” cyklu ewolucji(3). Pamięć człowieka – pod względem doskonałości – jest jak bezlistne drzewo stojące zimą w lesie. Jednak po zimie nastąpi wiosna, a później lato, i przyjdzie czas, gdy ta sama istota dzięki swojej pamięci będzie mogła przemieszczać się w czasie o tysiące, miliony lat wstecz i będzie mogła zobaczyć to, co wtedy przeżywała. Nie będzie już wtedy człowiekiem ziemskim, ponieważ zyska świadomość swojego kosmicznego pochodzenia i swojej tożsamości z Bogiem. Odczuje swoją wieczystą egzystencję, a siebie samej doświadczy jako władcy czasu i przestrzeni. Wówczas prymitywna wymiana organizmu w cyklu reinkarnacji(4), czyli narodziny i zgon w świecie fizycznym, od dawna będzie zamkniętym rozdziałem ewolucji. W tej epoce rozwoju żywe istoty będą wszechwładnie panowały nad wszystkimi materiami Wszechświata. Oznacza to, że siłą myśli będą potrafiły kształtować materię i w ten sposób posiadają umiejętność materializowania lub dematerializowania własnych ciał.

Poza pewną granicą żywe istoty nie mogą rozwijać swojej wiedzy i umiejętności bez równoczesnego rozwoju moralności i miłości

Aby żywa istota mogła kiedyś doświadczyć tak cudownej egzystencji, musi najpierw nauczyć się przestrzegać kosmicznych praw natury. Strach pomyśleć, co mogłoby się wydarzyć, gdyby ludzie ziemscy mieli nad materią wszechwładną moc, taką samą jak wyżej wymieniona istota doskonała. Czyż nie wynikałoby z tego okropna apokalipsa? Na szczęście jest to przypadek całkowicie nierealny. Poczynając od pewnego poziomu, ludzie nie mogą rozwijać swojej wiedzy i swoich umiejętności bez równoczesnego rozwoju w sferze moralności i miłości.

Powtarzające się inkarnacje człowieka ziemskiego w świecie materialnym są jak szkolna edukacja, która podnosi jego kwalifikacje moralne. A gdy człowiek ten stanie się człowiekiem doskonałym(5), będzie mógł w pełni władać materią duchową i doświadczać swojej egzystencji w wyższych światach. Czy jednak nie mógłby się tego nauczyć w światach duchowych? Niestety nie. Musi żyć w świecie, w którym błędne myślenie sprawia ból, bowiem tylko wtedy ma szansę wypracować umiejętność myślenia prawidłowego. Pozwoli mu na to żywot w świecie fizycznym, stawiającym opór i rzucającym wyzwania, które należy przetrwać. Inne warunki nie doprowadzą do rozwoju

umiejętności myślenia. Kolejną zdolnością, jaką musi posiadać człowiek, jest współzycie z ludźmi rozumującymi w odmienny sposób niż on i okazywanie im tolerancji, empatii oraz miłości bliźniego. Wszystko to można przeżyć i opanować tylko w fizycznym świecie, gdyż materia świata duchowego podporządkowuje się woli i myśli człowieka, nie stawiając oporu.

Wiemy już, że żywa istota musi „chodzić do szkoły”, czyli żyć i tworzyć w świecie materialnym. Jest on zbudowany z fizycznych energii oraz fizycznej materii. Rzeczy materialne podlegają cyklicznym przemianom i z tego powodu zużywają się i niszczej. Niszczenie to dotyczy również ciał żywych istot. Na czas edukacji żywa istota buduje sobie fizyczny organizm – rodzaj kosmicznego „szkolnego mundurka”, dzięki któremu może wcielić się w świat materialny, a w nim stwarzać swoje życie i go doświadczać. Ten „szkolny mundurek” służy nam przez określony czas, odpowiadający przeciętnej długości życia człowieka ziemskiego, jeżeli tylko nie zostanie narażony na zbyt wiele poważnych uszkodzeń. W takim przypadku ulega przedwczesnemu zniszczeniu i jego sprawność niekiedy zmniejsza się tak bardzo, że konieczna staje się kasacja. Zgon na długo przed osiągnięciem sędziwego wieku może być spowodowany chorobami lub wypadkami. Gdy człowiek w sędziwym wieku schodzi ze świata materialnego, przeważnie jest już swoim terażniejszym bytem zmęczony. Myśl o opuszczeniu organizmu dotkniętego uwiązaniem starczym na ogół przyjmuje ze spokojem, ponieważ normalne doświadczenie życia poprzez ten organizm nie jest dłużej możliwe.

Brak snu powoduje złe samopoczucie oraz obniża zdolność doświadczenia życia i wykonywania pracy

Jednym z czynników przyczyniających się do utrzymania organizmu w sprawności – tak aby nie tylko służył, ale też stanowił jak najdoskonalszy instrument, w którym żyje nasz duch – jest niezbędny nam sen. Jak już wcześniej mówiłem, każdego dnia narażamy nasz układ nerwowy na niszczenie. Układ nerwowy jest siecią przewodzącą impulsy nerwowe, czyli ładunki elektryczne. Łączy on u człowieka dwie struktury: duchową – zwaną również elektryczną, i fizyczną – inaczej materialną. Odgrywa kluczową rolę w naszej zdolności doświadczenia życia oraz realizacji zamiarów w świecie materialnym i dlatego bardzo ważne jest, aby był w dobrym stanie.

Niezaspokojona potrzeba snu powoduje złe samo-

poczucie. Człowiekowi brakuje sił, a jego zdolność odbioru wrażeń i sprawność niezbędna do wykonywania pracy ulega obniżeniu. Przyczyna niedostatecznej ilości snu może leżeć w chorobach, na przykład w dolegliwościach żołądkowych, jak również w problemach natury psychicznej. Gdy kładziemy się spać, ustaje dopływ wrażeń z zewnątrz. Natłok doznań odebranych za dnia czasami sprawia jednak, że nie potrafimy zatamować przepływu myśli. Zamiast się wyciszyć, roztrzęsamy minione wydarzenia, szczególnie wtedy, gdy nie były przyjemne. Możemy też zastanawiać się nad postępowaniem ludzi, którzy stali się powodem zdenerwowania. Myśli mogą dotyczyć czegoś, czego już żałujemy albo co wywołało naszą złość. To przez nie wielu ludzi kładzie się do snu i nie potrafi zasnąć, a dopiero to umożliwia regenerację układu nerwowego. Tacy ludzie na przemian to drzemią, to budzą się, i tak bez ustanku „ślizgają się” tam i z powrotem między snem a jawą, niszcząc swoje zdrowie – zarówno psychiczne, jak i fizyczne. Dodatkowe przeciążenia układu nerwowego mają negatywny wpływ na ciało, ponieważ zaburzają odpoczynek i regenerację uszkodzeń powstałych jeszcze za dnia.

Niestety to nie jedyny problem. Częste „wślizgiwanie się” w stan połowicznego przebudzenia zakłóca i przerywa także przeżycia natury duchowej, których moglibyśmy doświadczyć podczas snu. W takich nienormalnych warunkach marzenia sennie toczą się bez ładu i składu, a często przybierają nawet postać koszmarów. Owe mary nocne powstają na skutek pomieszania pewnych wrażeń ze sfery duchowej ze zmartwieniami, strachem albo zdenerwowaniem, które przepelniały świadomość bezpośrednio przed zaśnięciem. Co zrobić, by tego pomieszania uniknąć? W podobnych przypadkach obowiązuje następująca zasada: jeśli podczas modlitwy przed zaśnięciem skoncentrujemy swoje myśli na Bogu, to zapewnimy sobie spokój umysłu. Kojący wpływ ma także prośba do Boga o pomoc w rozwiązywaniu problemów dnia jutrzejszego, będących przyczyną zmartwień i irytacji.

Każde zaśnięcie jest śmiercią, choć powoduje, że człowiek znika ze świata materialnego zaledwie na jedną noc. Podczas snu ciało fizyczne jest utrzymywane przy życiu dzięki pewnym energiom oraz procesom, które zachodzą automatycznie, bez udziału świadomości. Właściwie jedyną różnicę pomiędzy śmiercią a snem stanowi fakt, że zgon wywołuje ustanie automatycznego procesu regeneracji i odnowy biologicznej organizmu, jaki zachodzi podczas snu na poziomie sfery duchowej. Nauka prawidłowego zasypiania jest równocześnie nauką

prawidłowego umierania. W obu przypadkach chodzi o to, by uniknąć zamkniętego kręgu negatywnych myśli. Gdy śpimy, narażają nas one na koszmary, a gdy umieramy – czyli zasypiamy, by nigdy więcej nie obudzić się w świecie materialnym – mogą sprowadzić uczucie przebywania w „piekle” lub „czyśćcu”(6).

Śmierć jest „snem”, który trwa nieco dłużej niż zwykły sen

Poprzez proces, który w świecie materialnym nazywamy śmiercią, zapada się w „sen”, odchodząc od ziemskiego życia. Taki „sen” trwa dłużej niż zwykły. Podczas normalnego, „małego” snu odpoczywa fizyczny organizm, a świadomość jest w pełni aktywna w świecie duchowym. Podobnie jest po odejściu ze świata materialnego, ponieważ nawet wówczas nieaktywne stają się tylko niektóre zdolności i umiejętności, choć i ten bezruch kończy się, kiedy wступujemy w kolejne wcielenie. Po śmierci przebywamy w świecie duchowym. Następnie w wyniku narodzin budzimy się do życia w świecie materialnym, ale w nowym fizycznym ciele. Dzięki temu będziemy mieli nowe możliwości doświadczania życia oraz stworzenia rzeczy, o których w poprzednim wcieleniu mogliśmy tylko pomarzyć.

To, co nazywamy „śmiercią”, może stać się pięknym zachodem słońca w świecie materialnym i cudownym wschodem słońca w świecie duchowym

Irytacja, rozczarowanie, gorycz, gniew, strach, wyrzuty sumienia i tym podobne nastroje bądź uczucia powinny zostać przed zaśnięciem przewyciężone w świadomości człowieka. Inaczej mogą u niego wywołać koszmarny sny. W uwolnieniu się od negatywnych emocji i myśli ogromnie pomocna jest modlitwa, przyjmująca formę prośby o pomoc skierowanej do istot ze świata duchowego. Nauka prawidłowego zasypiania, czyli zapadania w sen po uprzednim pozbyciu się negatywnych myśli, jednocześnie oznacza naukę prawidłowego umierania. Człowiek, który faktycznie pracuje nad sobą w tej dziedzinie, koncentrując się na modlitwie, będzie się cieszył jaśniejszym i lepszym życiem na co dzień, a kiedy nadejdzie dla niego chwila opuszczenia fizycznego ciała, będzie ona równie piękna, co zachód słońca w świecie materialnym i cudowny wschód słońca w świecie duchowym.

Każdy człowiek może pracować nad tym, aby jego odejście z tego świata było harmonijne i piękne

Wiemy, że zachód słońca może zostać całkowicie przesłonięty ciemnymi chmurami, które ukryją przed nami piękną grę złocistych kolorów. Dla wielu ludzi jest ona jednym z najwspanialszych przeżyć estetycznych, jakich doznali na łonie natury. Śmierć, ten „mentalny zachód słońca”, także czasem ulega zaćmieniu. W takich przypadkach brakuje w niej piękna, spokoju i harmonii. Nie mówię tego, by kogoś przestraszyć. Wprost przeciwnie, pragnę podkreślić, że każdy człowiek może wiele zrobić, by jego odejście z tego świata było harmonijne i piękne oraz by jego „narodziny” w świecie duchowym stały się okazją do wspaniałego powitania z kochającymi go krewnymi i przyjaciółmi, którzy wcześniej już przekroczyli próg śmierci. Aby nie dopuścić, by ów wieczny sen rozpoczął się w atmosferze mroku i smutku, warto wiedzieć, jakie nastroje i myśli zaprowadzą nas do „czyśćca” lub „piekła”. Jest to pierwszy etap duchowego życia tuż po opuszczeniu fizycznego ciała, przez który przechodzą istoty mające potrzebę uwolnienia się z okowów negatywnych emocji. Następnie istoty duchowe wступują do wysokich światów duchowych, gdzie trafiają wszyscy, nawet najwięksi przestępcy. Każda istota przechodzi bowiem przez cykl pobytu w wysokich światach duchowych, zanim ponownie narodzi się w świecie materialnym.

Oczywiście nie jest możliwe opisanie w szczegółach przeżyć pośmiertnych każdego człowieka z osobna. W dużym stopniu zależą one od tego, jakie były jego myśli i emocje za życia w fizycznym świecie, oraz od stopnia rozwoju intuicji, a także innych talentów i zdolności. Wypowiem się zatem na temat praw natury leżących u podstaw tych przeżyć i z grubsza zarysuję możliwości czekające różnych ludzi po śmierci. Jako że decydujący czynnik stanowi w tym przypadku wiek, uwzględnię, czy opuszczają świat materialny już w dzieciństwie, w wieku młodzieńczym, dojrzałym, czy jako zmęczeni życiem starszankowie.

Człowiek nie musi bać się śmierci

Człowiek kosmicznie świadomy ma większą zdolność percepcji. Nie tylko postrzega życie w świecie materialnym, ale też przebywając w swoim fizycznym organizmie, ma zdolność świadomego doświadczania wydarzeń w świecie duchowym. Dzięki temu może poznać naturę śmierci i uświadomić sobie jej misję. Wgląd w tajemnicę śmierci z poziomu wiedzy duchowej pozwala opisać jej proces

jako przejście przez wielką bramę do innej formy życia i bytu. Zagadnienie to nie jest przedmiotem naszych codziennych rozważań, choć możemy być pewni, że próg owej bramy przekroczą wszystkie żywe istoty. To dobrze, że ludzie odpychają od siebie myśli o śmierci, gdy budzi ona u nich wyłącznie przerażenie i grozę. Takie postępowanie skutkuje jednak całkowitym brakiem przygotowania na nieuchronny fakt zgonu, własnego lub kogoś z najbliższych. Przejście przez proces umierania będzie w związku z tym bardzo utrudnione.

W rzeczywistości nie ma powodu, by bać się śmierci. Człowiek powinien przyzwyczaić się do myśli, że kiedyś odejdzie ze świata materialnego. Bo chociaż tego nie pamięta, to przecież zdarzyło mu się to w przeszłości już niezliczoną ilość razy. Jeżeli każdego dnia będzie próbował oczyścić swoją świadomość z mrocznych, negatywnych myśli, to być może zgon stanie się jednym z najpiękniejszych przeżyć, jakich w ogóle doświadczy.

Główna brama do światów duchowych mieści w sobie cztery mniejsze bramy

Po przejściu przez bramę śmierci można trafić do wielu całkiem odmiennych sfer lub światów. Nie ma tam miejsc ani krain, jakie znamy ze świata fizycznego. Świat duchowy jest inny, całkowicie zbudowany z pól elektrycznych o różnych właściwościach. Dlatego można w nim doświadczyć tylko tego, z czym nasza świadomość koresponduje, z czym wchodzi w rezonans – i niczego poza tym(7). Słowa Jezusa W domu mojego Ojca jest mieszkań wiele oddają właśnie wszystkie te możliwości, które czekają na żywe istoty w duchowej sferze bytu zależnie od ich potrzeb, życzeń, wiary, sposobu myślenia, wyobraźni i zdolności twórczych. Można powiedzieć, że w wielkiej bramie wiodącej do życia w światach duchowych mieszczą się cztery mniejsze bramy: jedna dla istot zmarłych w wieku dziecięcym, jedna dla tych, którzy odeszli ze świata materialnego w młodości, jedna dla ludzi, którym los przypisał zgon w wieku dojrzałym, oraz jedna dla ludzi starszych, którzy umierają śmiercią naturalną, zmęczeni życiem w świecie materialnym. Przez każdą z tych bram żywe istoty udają się do różnych sfer, odpowiadających stanowi ich umysłu, charakterowi, osobowości, uzdolnieniom i umiejętności miłowania.

Prawa natury obowiązujące w przypadku śmierci dziecka i podczas jego bytu w świecie duchowym

Wiele może być przyczyn, dla których czasami

opuszczamy fizyczne ciało już w wieku dziecięcym. Wymienię tutaj część z nich. Podczas życia w poprzednich wcieleniach człowiek mógł uszkodzić swoją zdolność budowania nowego, zdrowego fizycznego organizmu. Wtedy ciało, które tworzy w łonie matki, szybko ulega zniszczeniu przez chorobę, a zdarza się nawet, że umiera przed przyjściem na świat. Człowiek mógł też wypracować sobie taki los, że nie obejmuje go ochrona przed wypadkami, przez co umrze na ich skutek. Dzieje się tak na przykład wtedy, gdy sam kiedyś spowodował śmierć małych dzieci. Losowe przyczyny zgonu w tak młodym wieku mogą być jednak różne. Jakikolwiek są, w procesie śmierci nie występuje wówczas pewne przykre uczucie, które stwarzają sobie umierający dorośli. Naturalnie jeśli dziecko zostanie nagle zabite, w jego świadomości może pojawić się strach, ale istoty opiekuńcze ze świata duchowego natychmiast go wyeliminują.

Przykry aspekt takiego losu polega na tym, że istota, która niedawno stworzyła sobie ciało fizyczne, przeznaczone do życia w świecie materialnym, tworzenia i gromadzenia doświadczeń przyczyniających się do jej dalszego rozwoju, nagle traci te możliwości. Po stosunkowo krótkim pobycie w światach duchowych znowu musi obciążyć swoje jądra talentów(8) budowaniem nowego ciała fizycznego. Żywe istoty muszą raz po raz przechodzić przez następujące po sobie wcielenia w świecie materialnym, ponieważ tylko w nim są w stanie nauczyć się prawidłowo myśleć za sprawą odpowiednich doświadczeń. Ale w przypadku dziecka sam proces śmierci nie jest pogrążony w mroku. Dziecko zazwyczaj w ogóle nie wstępuje do tak zwanego czyścica, ponieważ nie jest obciążone melancholijnymi i ponurymi myślami. A nawet jeśli one w jego świadomości powstaną, to są tak przelotne, że duchy opiekuńcze potrafią natychmiast je wyeliminować.

Istnienie i działanie duchów opiekuńczych jest podporządkowane uniwersalnej zasadzie, obowiązującej zarówno w świecie materialnym, jak i w duchowym. Akuszerki pomagają nam w przyjściu na świat materialny, co de facto jest procesem zejścia ze świata duchowego. Podobną pomoc otrzymujemy, gdy schodzimy ze świata materialnego i przychodzimy na świat duchowy. Udzielają jej właśnie duchy opiekuńcze, potocznie zwane aniołami stróżami. Wyróżniają się one specjalnymi uzdolnieniami i potrzebą wspierania innych. Dzięki kosmicznej zasadzie przyciągania i odpychania owo wsparcie trafia do najbardziej potrzebujących. To znaczy, że istoty duchowe zajmujące się dopiero co

zmarłymi dziećmi, promieniują silną miłością do nich i wykształciły szczególne umiejętności pomagania i doradzania im. Świat dziecięcy jest światem zabaw i baśni, co ma wpływ na pierwsze przeżycia po opuszczeniu fizycznego ciała. Malec przychodzi po prostu do przedszkola, gdzie opiekują się nim istoty miłujące dzieci. Jego życie wypełnia zabawa i słuchanie baśni. Baśnie mają jednak inny wymiar. W świecie materialnym dziecko słucha głosu osoby, która je opowiada. W świecie duchowym opowieści ożywają, ponieważ narrator jest w stanie wytworzyć realistyczne obrazy i dźwięki.

Substancja świata duchowego podporządkowuje się myśli i woli istoty, która w nim przebywa. Wystarczy, że opowiadający tylko pomyśli o konkretnych wydarzeniach i stworzy ich wizję w swojej wyobraźni, a przed oczami dziecka pojawi się najpiękniejsza sceneria, wypełniona dynamicznymi obrazami i żywymi postaciami – jak w trójwymiarowym filmie. Wśród duchów opiekuńczych zajmujących się dziećmi mogą być istoty, które w świecie materialnym pełniły funkcję wielkich bazarzy i bajkopisarzy. Czasami opowiadają baśnie w tak wielkim skupieniu, że same zostają przesłonięte wizerunkami, które wykreowały energią umysłu. Odbiorca widzi wtedy jedynie zmieniające się obrazy stworzone przez myśli i fantazję narratora. Sfera baśni oczywiście istnieje nie tylko dla dzieci, ale też dla wszystkich istot ze świata duchowego, które uwolniły się od mroku i mają przystające do niej myśli, uczucia i zainteresowania. Znajduje się ponadto tak blisko świata materialnego, że jej energie mogą być odbierane przez wrażliwych ludzi, na przykład przez poetów czy twórców filmów rysunkowych. Ich inspiracje artystyczne często pochodzą właśnie z tego duchowego świata baśni – świata, który jest tak ciekawy, że w ogóle nie można się w nim nudzić.

Po pewnym czasie dziecko nasycy się przeżyciami ze świata zabaw i baśni, i wtedy z pomocą duchów opiekuńczych przechodzi dalej, do sfer intelektu. Tam nie czeka na nie aż tak dużo przeżyć, ale wszystko, czego można doświadczyć, jest jaśniejsze i promieniste. Kolejną sferę stanowi sfera wspomnień, zwana królestwem błogości(9). To z niej nastąpi ponowne wejście w świat materialny w wyniku narodzin. Wspomnienia z wcześniejszego fizycznego życia napełniają świadomość dziecka uczuciem błogości, co sprawia, że jego pragnienia zwracają się coraz bardziej w stronę fizycznego świata. Poczęcie staje się możliwe, gdy energia uczucia błogości i tęsknoty za następnym wcieleniem w świecie materialnym połączy się z

energiami rozkoszy dwóch istot z owego materialnego świata, doświadczających kulminacji swojej miłości podczas aktu seksualnego. Naturalnie nie jest obojętne, która kobieta i który mężczyzna będą rodzicami danej istoty w jej nowym fizycznym wcieleniu. Wybór rodziców nie jest dziełem przypadku, bowiem także i tutaj działają kosmiczne prawa przyciągania i odpychania. Energie wypromieniowane przez przyszłych rodziców oraz energie inkarnującej istoty przyciągają się nawzajem. Od tej pory będą tworzyć wspólny los – zarówno rodziców, jak i dziecka. Rodzice stają się „opiekuńczymi duchami” swojej latorośli i będą nimi do czasu, gdy zacznie sama radzić sobie w życiu.

Proces śmierci człowieka umierającego w rozkwicie młodości

Przeżycia człowieka, który umiera w rozkwicie młodości, będą w pierwszym okresie po śmierci kształtować się odmiennie, niż gdyby opuścił ciało w wieku dziecięcym. Świadomość młodego człowieka wypełniają zupełnie inne myśli i uczucia niż świadomość dziecka, co znacząco wpływa na doznania w sferze duchowej. Młodość to trudny etap. Cechuje go potrzeba buntu i krytyki, a ponadto silne skupienie na dobrach materialnych, karierze, erotyce i związkach romantycznych. Przerwanie życia fizycznego w tym wieku może spowodować pewne problemy, zwłaszcza jeżeli jest nagłe. Młody człowiek, który umiera w wyniku choroby, ma czas przygotować się do śmierci. Nie zawsze robi to w pełni świadomie. Przygotowania często mają miejsce podczas snu, gdy przebywa w duchowej sferze bytu. Natomiast jeśli zgon następuje gwałtownie, na przykład wskutek wypadku drogowego, to zdarza się, że potrzeba dłuższej chwili, zanim dana osoba zrozumie, co się stało, i uświadomi sobie, że jej fizyczne ciało jest martwe. Rzecz jasna szczegóły indywidualnych przeżyć będą się różnić, ale ogólne zasady i prawa natury dotyczące przekroczenia bram śmierci są jednakowe dla każdego.

Nie wszyscy młodzi ludzie prezentują taki sam poziom dojrzałości duchowej. Niektórzy przewyższają pod tym względem wielu seniorów. Dzięki swojej dojrzałości duchowej przechodzą przez zgon stosunkowo łatwo. Później niezwłocznie proszą o wsparcie na drodze do wyższych duchowych światów i natychmiast pomoc otrzymują. Natomiast myśli młodego człowieka, którego świadomość całkowicie koncentruje się na świecie materialnym i który nie wierzy w życie po śmierci, mogą krążyć przez pewien czas wokół wydarzeń, jakie zaszły bezpośrednio przed zgonem, podobnie jak w

koszmarnym śnie. Śmierć sprawia bowiem, że przez chwilę przebywamy sam na sam ze sobą. U ludzi młodych taki stan może przeobrazić się w mentalne więzienie, z którego nie sposób samodzielnie się wydostać. Aby to zilustrować, posłużmy się przykładem katastrofy drogowej. Jeśli zwrócimy się do jasnowidza o odtworzenie ostatnich chwil ofiary wypadku, to ten zobaczy dokładnie to, co widziała ona na krótko przed zgonem. Następnie obraz nagle znika wraz z chwilą śmierci. Zmarły wielokrotnie przemierza bowiem w wyobraźni końcowy fragment drogi, by przeanalizować sytuację i uświadomić sobie, co naprawdę się stało. Nie potrafi zrozumieć, że jest już w świecie duchowym. A gdy czuje się mocno związany ze światem fizycznym, to może próbować realizacji swoich zamierzeń w tym świecie i – jako że nie ma już fizycznego organizmu – posługiwać się w tym celu osobami, które tam żyją i są podatne na jego wpływ(10). Jak z tego wynika, zjawisko kryjące się pod pojęciem „duchy nawiedzające” także jest podporządkowane specjalnym prawom natury i zasadom, które z czasem zostaną zaakceptowane przez naukę.

Młody człowiek odkrywa po śmierci, że stało się coś, czego nie potrafi zrozumieć. Sceny z całego życia przesuwały się przed jego oczami w przyspieszonym tempie. Także wszystkie myśli, jakie miał za życia fizycznego, przewinęły się przez jego świadomość, ale nie wewnątrz niej, lecz niczym na oglądanym filmie. I choćby uważał się za wielkiego materialistę i ateistę, niedoła i tak skłoni go do błagania o pomoc, a ta natychmiast zostanie mu udzielona. Duchy opiekuńcze tylko czekają, by go wspierać. Nie wolno im jednak działać, jeśli on sam o to nie poprosi. Dopiero wtedy pomoc staje się możliwa. A kiedy nastąpi właściwa chwila i w jakiej postaci ukazać się owe duchy?

Duchy opiekuńcze ukazują się w postaci, w jakiej akurat będą najbardziej pomocne

Czy duchy opiekuńcze, które niosą pomoc umierającemu, ukazują się w postaci skrzydlatych aniołów w białych szatach i z promienistą aureolą, jak przedstawiano je na lekcjach katechezy w czasach naszego dzieciństwa? Tak, ale tylko wtedy, gdy potrzebujący oczekuje, że właśnie tak będą wyglądać. W pozostałych przypadkach, na przykład kiedy człowiek nie wie, co go spotkało, mogą przyjąć inną postać. Substancja świata duchowego posłuszna jest poleceniom myśli i woli, dzięki czemu duch opiekuńczy potrafi kształtować swoje duchowe ciało według życzenia. Łatwo mu zatem ukazywać się w takiej postaci, jaka w danej sytuacji najlepiej

sprzyja udzieleniu pomocy. Zdarza się, że duch opiekuńczy znał człowieka, którego teraz wspiera, za życia w świecie materialnym. Ukazuje mu się wtedy w znajomej postaci, by go pocieszyć, pomóc mu i doradzić. Niektórzy sądzą, że najlepszą opiekę zapewniają lekarze, pielęgniarki lub inni specjaliści. Przekonanie to sprawia, że duchy przybierają pożądaną postać i sprawnie eliminują mroczne myśli z umysłu nieszczęśnika. Najpierw powoli wyjaśniają, co się stało oraz gdzie się znajduje. Następnie prowadzą go do odpowiedniej sfery duchowej, która współgra z myślami i uczuciami dominującymi w jego świadomości.

W naszych czasach wielu żołnierzy traci życie na polu walki. Śmierć w tak dramatycznych okolicznościach przepelnia świadomość bojaźnią. Nadchodzi bardzo nagle i człowiek nie pojmuje, co się dzieje. W takich przypadkach duchy opiekuńcze również przybierają postać lekarzy i pielęgniarek, a także sanitariuszy Czerwonego Krzyża. Polegli żołnierze budzą się w scenerii szpitala polowego i krok po kroku, zależnie od stopnia otwartości umysłu, przyzwyczajają się do myśli, że nic im nie jest. Podobny proces ma miejsce po śmierci wskutek długotrwałej choroby obłóżnej. Zmarły przez jakiś czas może przebywać w środowisku szpitalnym, gdzie otaczają go życzliwe pielęgniarki i lekarze. Znajduje się tam aż do czasu, gdy odkryje, że już nie jest chory, że obraz choroby to tylko wspomnienie ostatnich chwil w świecie materialnym. A kiedy już przezwycięży wyobrażenia o złym stanie swojego zdrowia, duchy opiekuńcze nie będą musiały przybierać postaci pracowników służb medycznych, aby nawiązać z nim kontakt. Wówczas człowiek ten będzie w stanie udać się w dalszą wędrówkę przez światy duchowe.

Religijne wyobrażenia o raju

U człowieka, który uświadamia sobie, że niedawno zmarł, budzą się uczucia religijne. Jego świadomość może się skoncentrować na wierze z dzieciństwa – jeśli był dzieckiem wierzącym – i na swoich ówczesnych wyobrażeniach o aniołach oraz raju. Nie będzie to przypadkowe, ponieważ one faktycznie istnieją w świecie duchowym. Są tak samo kolorowe i piękne jak na obrazach o tematyce religijnej, namalowanych przez starych mistrzów malarstwa. Obrazy te przedstawiają Pana Naszego siedzącego na tronie, otoczonego aniołami oraz świętymi odzianymi we wspiane szaty. Chrystus siedzi po prawicy Ojca, a Duch Święty unosi się nad nimi jako gołębica. Człowiek, który to obserwuje, sam jest jedną z białych postaci w dużej grupie. Niektóre z

nich grają na harfach, inne wachlują się gałęziami palmowymi, jeszcze inne śpiewają psalmy i się radują. Seans ten trwa do czasu, aż oglądanie pięknej scenerii zacznie męczyć i nużyć. Gdyby trwał całą wieczność, to zmieniłby się w męki piekielne. Bo czy można w nieskończoność wykonywać tę samą czynność i przeżywać w kółko to samo, nawet jeśli jest piękne? Z pewnością nie! Z powodu monotonii, nudy i braku odnowy nie byłby to żaden raj, lecz piekło! Na szczęście taka sytuacja nie ma miejsca, gdyż życie cechuje wiecznie następująca odnowa i przemiana.

Różne rodzaje rajów znikną na rzecz jednego Królestwa Niebieskiego

Omówiona wyżej część Królestwa Niebieskiego jest tylko jedną z wielu sfer. Nie stanowi części wysokiego świata duchowego, a jedynie jego przedsiónek. Sfery przedsiönka to sfery pośrednie, w których ludzka świadomość wciąż jest silnie zdominowana wizją zaświatów, jaką tworzą sobie ludzie podczas pobytu w świecie materialnym. A skoro tak, to oczywiście znajdziemy wśród nich podobnie piękne raje dla muzułmanów, hinduistów, buddystów oraz dla ludzi wyznających religie prymitywne. Kiedyś istniała też sfera, w której wikingowie siedzieli przy wspólnym stole z Odynem, Thorem i pozostałymi bogami i bohaterami z mitologii nordyckiej. Te różne wyobrażenia o raju, oparte na dogmatycznej religijności, będą stopniowo zanikać. Ich źródło tkwi w instynktach i uczuciach religijnych. Tymczasem mentalność i emocjonalność człowieka ziemskiego ulega rozwojowi pod wpływem inspiracji, jaką jest przesłanie o humanitaryzmie i miłości bliźniego.

W wyniku tego rozwoju zmienia się nasze postrzeganie Królestwa Niebieskiego. Dawne religijne wizje zostaną wyparte przez stopniowo stwarzany realny nowy świat, w którym na wyżyny wzniesie się sztuka, zdolność logicznego myślenia, umiejętność życia w pokoju z innymi istotami oraz poczucie wolności i braterstwa. Będzie to królestwo prawdziwego człowieka(11). Świat ten nigdy nie mógłby zaistnieć w materii fizycznej, gdyby nie istniał w duchowej. Istnieje jednak i stanowi ciało emocjonalne istoty zwanej planetą Ziemia. Przebywając w nim, człowiek doświadcza wszystkiego, co prawdziwie ludzkie, a co jest już w stanie odebrać w swojej świadomości. Właśnie z tej sfery pochodzą duchy opiekuńcze. Zmarły człowiek też może zostać takim duchem, lecz zależy to od stopnia rozwoju jego zdolności tworzenia, myślenia oraz miłowania bliźnich.

Doświadczenie procesu umierania przez człowieka odchodzącego w wieku dojrzałym

Gdy człowiek odchodzi ze świata materialnego w wieku dojrzałym, jego przeżycia podczas pobytu w pierwszej sferze duchowej będą zabarwione myślami i emocjami, jakie towarzyszyły mu przed śmiercią. Myśli i emocje to bardzo indywidualna kwestia i dlatego proces ten można omówić tylko ogólnikowo. Człowiek w dojrzałym wieku zwykle jest w pełni pochłonięty własną działalnością w świecie materialnym. Koncentruje świadomość głównie na wydarzeniach z tego świata i do niego kieruje swoją miłość. Dobry przykład może stanowić mężczyzna, który podporządkowuje swoje życie pracy zawodowej. Jego obecna pozycja stanowi uwieńczenie wielu lat mozolnych wysiłków. W okresie przed śmiercią skupia całą uwagę na aktywności, również twórczej, wykonywanej dzięki wytrwałym staraniom i zdobytemu doświadczeniu. Nagły zgon pozbawia takiego człowieka ciała, czyli fizycznego narzędzia i łącznika ze światem, w którym prowadził swój biznes. Na skutek silnej koncentracji umysłowej myśli o tej działalności nie ustają nawet po zgonie, tym bardziej że podsyca je przekonanie o konieczności poświęcenia się w imię postępu i sukcesu. Nietrudno sobie wyobrazić, jak ciężka jest śmierć, gdy świadomość krąży wokół planów do realizacji w świecie materialnym i niespodziewanie zabraknie jedyne narzędzia, które tę realizację umożliwiał. Człowieka w takiej sytuacji można porównać do rzemieślnika, który nagle traci obie ręce. To dla niego prawdziwa katastrofa. Chciałby wykonywać swoją pracę, a teraz nie ma czym. Znane są jednak w świecie materialnym przykłady ludzi, którzy stali się inwalidami, a mimo to dobrze sobie radzą dzięki nieugiętej woli, niezmiernej cierpliwości oraz oczywiście dzięki zrozumieniu i pomocy, jakie otrzymują od życzliwych osób.

Czy człowiek zostaje „inwalidą”, gdy straci swoje fizyczne ciało? Naturalnie, że nie. Ale może się czuć, jakby nim był, jeżeli jego świadomość koncentrowała się niemal w całości na zjawiskach ze świata fizycznego, na sukcesie materialnym i karierze. Jeżeli nie miał w życiu wyłącznie egoistycznych celów, a jego działalność cechował silny element altruistyczny wynikający z potrzeby bycia pożytecznym dla innych, to przejście do świata duchowego będzie łatwe. Właśnie tego rodzaju postępowanie w pełni pasuje do natury świata duchowego, gdyż potrzeby wyższego rodzaju wykształcają się za pośrednictwem ciał duchowych, a tych po śmierci nie tracimy. Natomiast człowiek, który za jedyny cel w

życiu obrał sobie osiągnięcie bogactwa i władzy, nawet kosztem innych, może mieć duże trudności z przyzwyczajeniem się do duchowej formy egzystencji. Podobne problemy mogą też spotkać naukowców i intelektualistów, którzy zamiast poszukiwać prawdy lub tworzyć coś, co sprawia radość i przynosi ludziom dobro, podporządkowali się pragnieniu osiągnięcia szczytów, sławy i powodzenia. Zdolności jasnovidza pozwoliłyby zobaczyć, jak osoby tego pokroju kontynuują w swojej wyobraźni dawną działalność. Nie mogą wznieść się do wyższych światów duchowych, stają się niewolnikami szczególnego sposobu myślenia, wiążącego je ze światem materialnym. Uwolnią się od niego dopiero wtedy, gdy poproszą o pomoc, zrozumiawszy, że wszystko jest inaczej, niż było przedtem.

Dojrzała wiekiem kobieta schodząca ze świata materialnego musi się nauczyć, że nie ma już potrzeby prowadzenia gospodarstwa domowego, gotowania i wykonywania innych czynności, którymi zwykła się zajmować w trosce o rodzinę. Być może jej największym zmartwieniem będzie myśl o dzieciach, jeszcze zbyt małych, aby dać sobie radę w życiu. Z pomocą przyjdą wówczas duchy opiekuńcze, które pokażą jej, że ktoś już zatroszczył się o jej potomstwo. Co więcej, ona sama również może się o nie troszczyć i okazywać im miłość, jeśli przyjmie rolę ich ducha opiekuńczego.

Człowiek ziemski, który przekracza bramy śmierci, przechodzi najpierw przez stan pośredni, będący rodzajem przedsionka światów duchowych. Dzięki temu odzwyczajają się od skupiania uwagi wyłącznie na świecie materialnym i jego wartościach. Dystansuje się od negatywnych myśli i emocji, które powstają tylko w świecie materialnym i powodują uczucie strachu, gniewu, złości, zgorzknienia, wyrzuty sumienia i inne negatywne doznania. Energia takich stanów emocjonalnych nie koresponduje z energią wyższych światów duchowych. Pobyt w pierwszej strefie ma zatem umożliwić człowiekowi oswojenie się z panującymi w światach duchowych zasadami i prawami natury, których działaniu poddane są ciała duchowe będące teraz nośnikami świadomości istoty. Przedsionek świata duchowego może się kojarzyć z „czyścem”, a nawet „piekłem”, ale jedynie osobie, która po opuszczeniu fizycznego ciała pozostaje w konflikcie z samą sobą. Równie trudny okres po zgonie może przeżywać człowiek, którego myśli skoncentrowane były wyłącznie na świecie materialnym. Tak czy inaczej, pobyt w przedsionku dla każdego prędzej czy później się skończy i każdy otrzyma od duchów opiekuńczych

pomoc w przejściu do dalszych światów. Na późniejszym etapie rozwoju dla człowieka ziemskiego, który wzniesie swoją świadomość, by stać się komórką duchowego ciała Ziemi, pobyt w światach duchowych pomiędzy kolejnymi wcieleńiami w świecie materialnym będzie jak cudowne wakacje pozwalające odpocząć od uciążliwości, na jakie narażeni jesteśmy na ziemskim padole. Zależnie od swoich zdolności i zainteresowań pozna on najwyższe dostępne mu sfery sztuki życia oraz istoty, które w tych sferach egzystują. Jednocześnie będzie mógł przebywać razem z istotami, które znał i kochał podczas życia w świecie materialnym.

Naturalna śmierć ze starości

Najpiękniejszą śmiercią, jakiej możemy doświadczyć, jest naturalna śmierć ze starości. Człowiek jest przygotowany do duchowej formy bytu i nie ma już niczego, co zatrzymywałoby jego myśli w świecie materialnym. Naturalnie nie wszyscy ludzie w sędziwym wieku osiągnęli spokój umysłu. W takim przypadku muszą przejść przez swój specjalny rodzaj „czyścica”. To jednak wyjątkowa sytuacja. Na ogół ludzie z wiekiem łagodnieją, stają się bardziej tolerancyjni i pogodzeni z kolejami losu. Życie po prostu przygotowało ich do tego, co ma nastąpić, gdy opuszczą swoje zestarzałe, niesprawne ciało, i śmierć jest dla nich oswobodzeniem. Zużyty organizm fizyczny nie może im dłużej służyć w świecie materialnym, więc lepiej go porzucić i przenieść swój byt do światów duchowych, w których można korzystać z nowych umiejętności, a także z talentów rozwiniętych podczas ostatniego wcielenia w świecie fizycznym. W ten sposób świat duchowy dostarcza nowych, cudownych przeżyć. A gdy ludzie ci przeżyją w świecie duchowym wszystko, co umożliwia im obecny stopień rozwoju, to wtedy ponownie stworzą sobie ciało w sferze fizycznej. I rozpoczną kolejne wcielenie, w którym będą kontynuować studia w poznawaniu natury życia i sztuki myślenia w harmonii z kosmicznymi prawami natury(12), bo taka właśnie jest prawdziwa misja fizycznej egzystencji.

Człowiek sędziwy często opuszcza swoje zużyte ciało leżąc. Zasypia, by już się nie obudzić. Gdyby miał możliwość opowiedzenia o swojej śmierci, nazwałby ją cudownym snem. To, jak ten „sen” wygląda w szczegółach, jest sprawą indywidualną, ale zdarza się, że przebiega następująco: Umierający doświadcza nieznaną mu dotychczas wolności, uwalnia się od wszelkiego ciężaru, zarówno fizycznego, jak i duchowego. Dostrzega promienistą bramę i przypomina sobie, że przedtem widział ją

wielokrotnie w snach, ale wtedy zbliżenie się do niej nie było możliwe. Mógł jedynie obserwować, jak otwiera się przed innymi istotami, zupełnie oswobodzonymi z więzów łączących je z fizycznymi ciałami. Całkowite porzucenie materialnego świata sprawiało, że owe istoty potrafiły przez tę bramę przejść, a po drugiej stronie witał je silny strumień światła. Teraz, gdy człowiek umiera, strumień światła pada na niego. Pozwala dostrzec, że nie istnieje już jego stare, zużyte ciało, ale nowa, młodzieńcza, połyskliwa i promieniująca powłoka w odcieniach masy perłowej. W bramie umierającego wita ją jeszcze jaśniej świecące, połyskliwe postacie, a tę wspaniałą scenerię oświetla najpiękniejsza zorza w kolorach porannego i wieczornego nieba. Nowo przybyły odkrywa ponadto, że istoty, które na pierwszy rzut oka wydawały się podobne do aniołów, są jego starymi przyjaciółmi oraz ukochanymi krewnymi. Niewykluczone, że zna je od wielu wcieleń. Podczas powitania gra cudowna muzyka, a po drugiej stronie bramy widać rozciągające się jak okiem sięgnąć zjawiskowe krajobrazy. Są tam lasy i jeziora upiękzone bogactwem roślin i ptaków, których śpiew unosi się do nieba, łącząc się z muzyką z niebiańskiej sfery. Ten stary człowiek schodzący ze świata materialnego staje się teraz pięknym aniołem i przez jakiś czas będzie żył w świecie aniołów. Będzie opiekuńczym duchem dla istot, które potrzebują pomocy albo na Ziemi, albo przechodząc przez „czyściec” na drodze do wyższych duchowych światów.

Cały ten obraz widoczny jest tylko na progu bram śmierci. Jest wtajemniczeniem do bytu w sferze duchowej świata. Po przekroczeniu progu bram istota wstępuje w sferę światła, skąd drogi prowadzą do pięknych, boskich światów. Tam istota doświadczać będzie najwyższej radości, szczęścia i pokoju – na tyle, na ile jest to możliwe na jej aktualnym poziomie rozwoju. Będzie mogła doświadczyć bliskości Boga tak silnie, jak nigdy przedtem w cyklu ewolucji, w którym obecnie się znajduje. Później droga wiedzie już do nowego fizycznego wcielenia otwierającego możliwości dalszego rozwoju. Dzięki niemu sfera światła w świecie duchowym nie pozostanie dla tej istoty tylko miejscem odwiedzanym pomiędzy fizycznymi wcieleniami, ale w końcu będzie stałym miejscem pobytu, w którym przyjdzie jej żyć i tworzyć dla dobra ogółu.

□

Na podstawie wykładu wygłoszonego w 1949 roku. Tytuł oryginału: „Gennem doedens port — soevnen og doeden”. Publikacja w biuletynie „Kosmos” nr 8/1992. Przekład: Tadeusz Hynek. © Martinus Institut 1981. Adres internetowy strony „Kosmologia — nauka duchowa Martinusa”: www.kosmologia.info

Przypisy tłumacza

(1) Według Martinusa materia występuje w czterech stanach. Trzy podstawowe stany materii w świecie fizycznym to stan stały, ciekły i gazowy. Materia świata fizycznego jest postrzegana przez fizyczne zmysły. Natomiast czwarty stan, promienisty, pozostaje poza zasięgiem percepcji zmysłowej. Materia w tym stanie ma charakter elektryczny, podobnie jak fale elektromagnetyczne. To z niej zbudowany jest świat duchowy. Żywa istota, oprócz ciała z materii fizycznej, ma także ciała duchowe, których budulcem również jest materia, ale w stanie promienistym. Ciała duchowe widoczne są jako aura. Po śmierci fizycznego organizmu żyjemy dalej, posługując się ciałami z materii promienistej.

(2) Człowieka zamieszkującego planetę Ziemię Martinus nazywa „człowiekiem ziemskim”. Według Martinusa człowiek ten nie jest jeszcze w pełni człowiekiem – nie jest człowiekiem doskonałym. Ten ostatni zawsze kieruje się dobrem i uniwersalną miłością, zwaną także miłością bliźniego. Człowiek ziemski jest istotą posiadającą wiele cech czysto ludzkich – dzięki którym nie jest już zwierzęciem – ale też zachowującą cechy charakterystyczne dla zwierząt. Pod ich wpływem może ona, tak jak zwierzęta, postępować zgodnie z prawem dzungli, czyli prawem silniejszego.

(3) Według Martinusa wszystkie żywe istoty podczas swojej wiecznej egzystencji przechodzą na zmianę przez materialne i duchowe sfery rozwoju. Przejście przez te dwie sfery stanowi cykl ewolucji. Fizyczna sfera Wszechświata obejmuje królestwo roślin i królestwo zwierząt. Następne królestwo, królestwo prawdziwego człowieka, jest sferą pośrednią pomiędzy fizycznymi a duchowymi formami życia. W duchowej sferze bytu mamy królestwo mądrości i królestwo boskiego świata. Wszystkie żywe istoty, jakie się w nich znajdują, doświadczają obecności Boga poprzez swoją kosmiczną świadomość. Dzięki kosmicznej świadomości można poznać wszystkie tajemnice życia, wszystkie prawa natury, a samo życie przybiera i odnajduje swoje nieziemskie, piękne formy. Ostatnie królestwo stanowi pomost pomiędzy światem duchowym a materialnym. Nazywamy je królestwem błogości lub królestwem minerałów.

W sferze materialnej cyklu rozwoju istoty wykształcają swą świadomość, aby ze zwierzęcia przemienić się w człowieka. W początkowej fazie rozwoju jest on istotą niedoskonałą. Przemiana w człowieka doskonałego, stworzonego na podobieństwo Boga, to etap kolejny, po którym istota na stałe wkracza w drugą, duchową sferę cyklu ewolucji. Egzystencja w wyższych światach duchowych to stopniowe poznawanie coraz jaśniejszego światła. W apogeum światłości Wszechświata nie istnieje nic innego niż światłość, i z tego powodu w świadomości żywych istot zanika znajomość przeciwieństwa światła, czyli mroku. Po niezmiernie długim pobycie w takich realiach, gdy istota w pełni nasyci się światłem, pojawia się jednak potrzeba obcowania z mrokiem. Dany cykl egzystencji dobiegł końca, więc aby zaspokoić swoje pragnienie, istota zaczyna nowy cykl, co oznacza, że wstępuje ponownie w świat materialny, ale już na innym poziomie.

Proces ten jest konieczny, ponieważ gdyby istoty przebywały w apogeum światłości na stałe, na całą wieczność, to utraciłyby zdolność doświadczania życia. Tymczasem życia możemy doświadczać tylko poprzez poznawanie występujących w nim przeciwieństw. Nie poznawszy zimna, nie będziemy wiedzieli, czym jest ciepło. Zaznanie nienawiści pozwala nam dojrzeć miłość. Dzięki ponownemu poznaniu przeciwieństwa światła, czyli mroku, co jest możliwe w świecie materialnym, następuje odnowa zdolności doświadczania życia. W tym celu istoty opuszczają świat duchowy i przenoszą swoją egzystencję w świat materialny, tym samym rozpoczynając nowy cykl ewolucji. Ich życie w świecie materialnym podlega prawu karmy i zasadzie reinkarnacji. Biblia nazywa ten okres egzystencji kosztowaniem owoców z drzewa poznania dobra i zła. Po zakończonej edukacji istoty stają się doskonałe i mogą wkroczyć do wyższych światów duchowych. Byt w boskich światach Biblia nazywa kosztowaniem owoców z drzewa życia. Temat ten został szerzej omówiony w artykułach „Misja małżeństwa”, „Odnowa świadomości Boga” i „Droga życia”, a także „Kosmologia – informacja”.

(4) Reinkarnacja jest zasadą, według której żywa istota po śmierci organizmu może wcielić się w nowy byt fizyczny. Egzystencja żywych istot trwa wiecznie. Po zakończeniu żywota w świecie materialnym następuje okres pobytu w światach duchowych, aby można było ponownie wejść w świat materialny, w którym następuje rozwój świadomości. Samo słowo reinkarnacja składa się z następujących członów: przedrostka „re-”, oznaczającego powtórzenie czegoś, oraz trzonu „inkarnacja”, co oznacza wcielenie. Dosłownie więc reinkarnacja oznacza powtórne wcielenie, czyli powrót istoty duchowej do życia w świecie materialnym.

(5) Człowiek ten nie kieruje się w myślach, emocjach i uczynkach prawem silniejszego, które rządzi postępowaniem zwierząt i człowieka ziemskiego, ponieważ wyzbył się zwierzęcych skłonności do życia kosztem innych. Źródłem radości życia nie jest dla niego stan majątkowy czy pozycja i władza nad innymi ludźmi, a potrzeba czynienia dobra, potrzeba służenia bliźniemu. Człowieka doskonałego zawsze i wszędzie prowadzi uniwersalna miłość do Boga, Wszechświata i wszystkich żywych stworzeń. Według Martinusa człowiekiem doskonałym był Jezus Chrystus.

(6) Jest to przedsiönek świata duchowego, do którego trafia żywa istota niepotrafiąca samodzielnie uwolnić się od negatywnych emocji nagromadzonych przed zgonem lub w ostatnim wcieleniu. Po uwolnieniu się od nich z pomocą innych istot duchowych następuje przejście do wyższych światów.

(7) Zjawisko percepcji świata duchowego można porównać do korzystania z radia służącego do odbioru fal określonej długości. Jeśli urządzenie wyłapuje tylko fale ultrakrótkie, to nie wyłapie już fal długich, i

odwrotnie. Słuchacz może zatem odbierać tylko audycje, których znalezienie umożliwi konstrukcja danego aparatu. Nie będzie nawet wiedział, że istnieją jeszcze inne programy na nieznanym mu częstotliwościach.

Podobnie jest z percepcją świata duchowego. Ma on wiele wymiarów, a to, które z nich widzimy, zależy od stopnia rozwoju naszej świadomości. Im szerszy jej zakres, tym bogatsza jest postrzegana rzeczywistość. Jeśli człowiek zna tylko zło, to świat dookoła wyda mu się zły. Tymczasem osoba świadoma miłości i dobra zobaczy w nim także miłość i dobro. Istota, która pomiędzy wcieleniami przebywa w światach duchowych, może doświadczyć tylko tego, co potrafi pojąć, czyli odebrać w swojej świadomości. Sam rozwój świadomości odbywa się w świecie fizycznym dzięki oddziaływaniu praw duchowych, szczególnie prawa karmy.

(8) Jądra talentów to organy powstające w duchowej strukturze człowieka w wyniku powtarzania czy doskonalenia określonych czynności. Odpowiadają za przenoszenie z wcielenia na wcielenie wszystkich umiejętności i skłonności, jakie człowiek nabył podczas życia doczesnego w sferze materialnej. Dzięki temu każde następne wcielenie jest kontynuacją rozwoju w cyklu reinkarnacji. Temat ten został rozwinięty w artykule „Percepcja drogą rozwoju”.

(9) Miejsce i znaczenie królestwa błogości opisano skrótowo w artykule „Kosmologia – informacja”.

(10) Według Martinusa człowiek w dobrej kondycji duchowej nie musi obawiać się niepożądanego wpływu innych istot na jego osobowość, myśli i uczucia. W razie potrzeby ochronę tę zawsze można zwiększyć, prosząc o to Boga. Ludzie o słabej kondycji duchowej mogą natomiast stać się ofiarą manipulacji, czy to ze strony innych ludzi, czy ze strony istot, które po śmierci nie potrafią odnaleźć swojej drogi do wyższych światów duchowych. Istoty te przebywają blisko świata fizycznego. Jako że nie posiadają już fizycznego ciała, nie mogą realizować swoich zamiarów w świecie fizycznym w normalny sposób. Szukają więc podatnych osób, by je chwilowo zniewolić i skłonić do popełnienia określonych uczynków. Stan ten w swojej skrajnej postaci potocznie zwany jest opętaniem. Język prawniczy operuje klasyfikacją czynów, których popełnienia nie da się uzasadnić inaczej niż niepoczytalnością lub zamroczeniem. Przepęca ponosi ograniczoną odpowiedzialność za czyny popełnione w takim stanie. Nauka duchowa wyjaśnia, że odpowiedzialność ponosi istota, która skłoniła danego człowieka do złego postępowania. Podatność człowieka na opętanie i zniewolenie wynika z kolei ze zniszczenia jego ciał duchowych wskutek nadużywania alkoholu, brania narkotyków i innych środków osłabiających kondycję duchową. Podatni są także ludzie chorzy psychicznie, gdyż ich kondycja duchowa nie jest najlepsza.

(11) Królestwo prawdziwego człowieka zamieszkuje człowiek doskonały. Człowiek ten nie kieruje się w myślach, emocjach i uczynkach prawem silniejszego, które rządzi postępowaniem zwierząt i człowieka ziemskiego, ponieważ wyzbył się zwierzęcych skłonności do życia kosztem innych. Źródłem radości życia nie jest dla niego stan majątkowy czy pozycja i władza nad innymi ludźmi, a potrzeba czynienia dobra, potrzeba służenia bliźniemu. Człowieka doskonałego zawsze i wszędzie prowadzi uniwersalna miłość do Boga, Wszechświata i wszystkich żywych stworzeń. Według Martinusa człowiekiem z królestwa prawdziwego człowieka był Jezus Chrystus.

(12) Kosmiczne prawa natury dotyczą duchowej sfery naszego bytu. Jako przykład można podać przekazane ludziom prawo Nie zabijaj. Dla zwierząt zabijanie jest warunkiem egzystencji, natomiast dla człowieka – źródłem niesprawiedliwości, wojen, chorób i duchowej nędzy. Nauka duchowa zajmuje się analizą kosmicznych praw natury i ich wpływu na życie człowieka.

